

Ryszard Tomkiewicz

"Ziemie zachodnie i północne Polski
w okresie realizacji planu
sześćoletniego 1950-1955", Robert
Skobelski, Zielona Góra 2002 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 601-605

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jako symbol całych Prus Wschodnich, a przecież autor poświęcił Warmii i Mazurom aż trzynaście rozpraw, a samej „Gazecie Olsztyńskiej”, która pojawia się ponadto w dziesiątkach innych jego szkiców i rozpraw — dwa artykuły. Wszyscy, którzy przyglądają się naukowej drodze Wrzesińskiego, łącznie z cytowanym tu Czesławem Łuczakiem, zwracają uwagę na jego związki z Olsztynem trwające już pięćdziesiąt lat. Ale nie chodzi tylko o osobiste więzy autora. Właśnie tematyką Olsztyna i jego regionem zajmuje się przez niemal pół wieku. Natomiast myślę, że ewentualnie mógłby zrezygnować w tytule z Londynu, którym interesował się z uwagi na politykę rządu polskiego w czasie II wojny światowej. Warszawa, Berlin, Olsztyn — to także Europa. Upomniałbym się o rozprawę z ważnym, chociaż obecnie niemodnym tytułem *Akcja germanizacyjna na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie rządów hitlerowskich (1933—1939)*, opublikowaną w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” w 1961 r.

Do wstępnego artykułu Łuczaka oraz na ostatnią stronę okładki wkrađło się kilka pomyłek. Wrzesiński obronił doktorat w 1961 r., a nie w 1962 r.; redaktorem naczelnym „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” został w 1981 r., a nie w 1980. Także w bibliografii prac Wrzesińskiego doszło do kilku usterek (np. poz. 13 i 14 lub niekonsekwencja przy zapisie drugiego, obok Wrzesińskiego, autora, np. poz. 12 oraz 668 i 686).

Na zakończenie jeszcze raz podkreślam, że jest to wspaniałe dzieło, bardzo potrzebne. Niemniej, czy z uwagi na cenę, dotrze do tych, do których powinna dotrzeć? Nie widzę go w żadnej olsztyńskiej bibliotece naukowej.

Janusz Jasiński

Robert Skobelski, *Ziemie zachodnie i północne Polski w okresie realizacji planu sześcioletniego 1950—1955*, Redakcja Wydawnictw Humanistyczno-Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2002, ss. 202.

Mimo bardzo wielu wydawanych obecnie książek poświęconych powojennym dziejom Polski, omawianą publikację należy powitać ze szczególnym zadowoleniem, ponieważ dotąd temat planu sześcioletniego nie był zbyt często podejmowany, zwłaszcza w odniesieniu do ziem przyłączonych po wojnie do Polski.

Książka składa się z sześciu rozdziałów (pierwszy z nich nie dotyczy bezpośrednio tematu, stanowi wprowadzenie do zagadnienia, odnosząc się do sytuacji na ziemiach zachodnich i północnych w okresie istnienia Ministerstwa Ziem Odzyskanych). Kolejne rozdziały dotyczą założeń, uwarunkowań wykonania i etapów realizacji planu oraz wyników, a także represji władz wobec społeczeństwa w tym okresie. Pracę uzupełniają indeksy osób i miejscowości oraz obszerna bibliografia.

Opracowanie zostało napisane w oparciu o solidny materiał źródłowy, bowiem autor przeprowadził rozległą kwerendę archiwalną. Analizę objął zwłaszcza zespoły prezydiów wojewódzkich rad narodowych i komitetów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w archiwach państwowych w Koszalinie, Olsztynie, Opolu, Szczecinie, Wrocławiu i Zielonej Górze. Natomiast w Archiwum Akt Nowych przeanalizował materiały zgromadzone w piętnastu zespołach, dotyczących spuścizny po poszczególnych wydziałach Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wykorzystał też dokumenty z zespołu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” oraz materiały z lat czterdziestych, nie mieszczące się

wprawdzie w ramach chronologicznych pracy, a odnoszące się do zagadnień związanych z Krajową Radą Narodową i Ministerstwem Ziem Odzyskanych. Wykorzystane zostały też akta z zespołu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zgromadzone w centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie. Oprócz archiwaliów, autor korzystał z wydawnictw źródłowych oraz wspomnień, czasopism naukowych i prasy. Szkoda jednak, że w swoich badaniach zupełnie pominął ówczesnie wydawaną prasę. Gazety codzienne z okresu realizacji planu sześcioletniego są nieprzebraną kopalnią wiedzy o tamtych czasach, choć konieczne jest traktowanie tego źródła bardzo uważnie i krytycznie.

Rozważania na temat realizacji planu sześcioletniego na ziemiach przyłączonych autor poprzedził analizą, w której starał się wykazać, w jakim stopniu przyłączenie tych obszarów do Polski było dla kraju korzystne. Podkreślił, że największym walorem owych ziem był wysoki stopień ich urbanizacji, jednak — jak się niebawem miało okazać, najczęściej nie do końca wykorzystany przez nowych gospodarzy. Wskazał, że niebagatelną zaletą było też dobre zagospodarowanie rolnicze terenów oraz przemysł stojący na wysokim poziomie. Spore znaczenie miało też długie wybrzeże dające teoretyczne możliwości rozwoju gospodarki morskiej. Korzyści, jakie potencjalnie mogły płynąć z ziem przyłączonych, w zasadzie nigdy (z bardzo różnych powodów) nie zostały w pełni wykorzystane. Zaniedbano zwłaszcza rozwój gospodarczy tych obszarów. Prowadzono np. nieracjonalne wydobywanie złóż naturalnych, nie potrafiiono w pełni wykorzystać możliwości żeglugi na Odrze i Nysie. Najczęściej decydowały o tym powody polityczne, bo zazwyczaj w przypadku zagospodarowywania ziem zachodnich i północnych nad racjami ekonomicznymi górę brały „czynniki polityczno-ideologiczne”.

Chyba największym obciążeniem, jakie przypadło Polsce wraz z tymi ziemiąmi, były ogromne zniszczenia, pogłębione przez grabieże, widoczne nadal w latach realizacji planu (ale i później), najczęściej nie będące wynikiem bezpośrednich działań wojennych, a konsekwencją m.in. rabunkowej obecności Rosjan na tych terenach. Większość dóbr i inwentarza żywego wywieziono (do Związku Radzieckiego albo przez szabrowników do innych województw). Dotyczyło to zwłaszcza infrastruktury, której znaczny poziom zniszczeń odnotowywano głównie na Warmii i Mazurach.

Autor zwrócił uwagę, że w drugiej połowie lat czterdziestych najistotniejsze w kwestiach zagospodarowania ziem zachodnich i północnych było zlikwidowanie zniszczeń oraz zasiedlenie tych terenów (choć, jak dodaje, często administracja nie panowała nad żywiołowym osadnictwem). Jednocześnie pod koniec lat czterdziestych obserwowany był wyraźny spadek zainteresowania władz kwestią tych ziem. Pod wieloma względami, właśnie u progu realizacji planu, zaczęto traktować je po macoszemu. Zlikwidowano Ministerstwo Ziem Odzyskanych, odsunięto od życia politycznego Władysława Gomułkę, przestano zajmować się integracją tych ziem z resztą kraju, a wręcz w wielu dziedzinach pozostawiono te ziemie samym sobie.

Wobec dogłębnej i wszechstronnej krytyki realizacji założeń planu, interesujące wydaje się, czy o jakimś jego aspekcie można dziś wyrażać się pochlebnie. Wśród pozytywnych następstw realizacji założeń planu sześcioletniego na tych obszarach autor wymienił tylko pewien postęp odnotowany w oświacie, choć dotyczący w zasadzie największych i najważniejszych wyższych uczelni usytuowanych na ziemiach przyłączonych. Jednocześnie, o czym przez lata nie wspomiano, postępował niedorozwój szkolnictwa niższego.

Potknięć, błędów i pomyłek w czasie realizacji planu było wiele. Autor w sposób wnikliwy omawia ich przyczyny i konsekwencje. Przede wszystkim zaakcentował fakt, że w okresie planu sześcioletniego rozwój gospodarczy tych terenów wsparto mniejszymi środkami finansowymi niż pozostałych obszarów kraju. Błędna polityka gospodarcza prowadziła do trwałych dysproporcji i w konsekwencji nierównomiernego rozwoju tych terenów. Wokół dobrze rozwiniętych gospodarczo ośrodków miejskich, rozciągały się obszary zacofane. Stała, bardzo niską wydajność pracy starano się przezwyciężyć poprzez podnoszenie obowiązujących norm, przedłużanie czasu pracy bądź zatrudnianie więźniów, wreszcie poprzez „sztuczne mobilizowanie entuzjazmu załóg” i intensywnie propagowane współzawodnictwo pracy. Sposobem na polepszenie wyników gospodarczych miał być też m.in. wzrost zatrudnienia, który przy prymitywnej bazie technologicznej dawał wyłącznie krótkotrwałe i złudnie pomyślne wyniki. Wykorzystywano to do propagandowych zapewnień, że nowy ustrój daje wszystkim zatrudnienie! Niskie wyniki gospodarcze były też konsekwencją złej organizacji pracy, prymitywnej mechanizacji, słabych kwalifikacji załóg oraz znacznej fluktuacji kadr. To właśnie w tych czasach, na co zwrócił uwagę autor, pojawili się w Polsce „chłoporobotnicy”. Ciągle brakowało też synchronizacji pomiędzy poszczególnymi działami produkcji.

Autor omówił też nieracjonalne ze społecznego punktu widzenia dysproporcje w nakładach na rozwój poszczególnych gałęzi gospodarki. Dotyczyły one zwłaszcza przemysłu ciężkiego, a w szczególności traktowanego priorytetowo przemysłu zbrojeniowego. Doszło wręcz do paradoksalnej sytuacji, gdy w ówczesnej Polsce, na tle innych działów, nowoczesny był tylko ten jeden dział gospodarki. Wymierną korzyścią dla obywateli z bardzo rozwiniętego przemysłu obronnego była jego „produkcja uboczna”. Życie codzienne wielu ludzi stało się nieco łatwiejsze, gdy na rynek trafiły np. maszyny do zycia, rowery, radioodbiorniki czy coraz popularniejsze w kraju motocykle.

Szczególnie źle realizacja planu przebiegała w budownictwie. Produkcja materiałów budowlanych nie nadążała z realizacją zamówień. „Wielkich placów budowy socjalizmu” nie można było zaniedbać, stąd niedobory odbijały się zwłaszcza na budownictwie mieszkaniowym. Równie źle było w rolnictwie. Dłuższy czas po wojnie wiele obszarów rolnych na ziemiach odzyskanych nadal leżało odłogiem. Brakowało maszyn i inwentarza. Coraz gorszą sytuację pogłębiało bezkrytyczne powielanie wzorców radzieckich, m.in. próby kolektywizacji, sprzecznej z mentalnością polskiego chłopca. Upadały (lub „dzięki” utrudnieniom) fatalnie funkcjonowały gospodarstwa indywidualne, czego nie rekompensowała produkcja PGR-ów ani spółdzielni produkcyjnych. Ciągle brakowało żywności, a winą za „przejściowe trudności” obarczano albo miejscowych „kułaków”, albo przywódców wrogich państw.

Niekonsekwencje w podejmowaniu decyzji gospodarczych odnotowywano też na Warmii i Mazurach. W okresie planu sześcioletniego zarówno sam Olsztyn, jak i całe województwo było nadal bardzo niedoludnione i upośledzone gospodarczo (olsztyńskie obok lubelskiego i białostockiego należało do najbiedniejszych w kraju). Planowano dalsze osadnictwo w województwie oraz rozwój przemysłu. W samym Olsztynie zatrudnienie miała dać fabryka konfekcji. Projektowano zainicjowanie tu przemysłu drobnego (branży drzewnej, spożywczej, metalowej i chemicznej). Planowano rozwinąć hodowlę i rybołówstwo. Miało to wpłynąć na poprawę aprowizacji w kraju, ale też w regionie. Początkowo zamierzano bazować na infrastrukturze istniejącej, odbudowując, rozbudowując i modernizując zakłady poniemieckie (s. 70). Nie realizowano jednak

tych założeń, ciągle podejmując na ziemiach zachodnich i północnych mylne i nieracjonalne decyzje, np. tworząc od podstaw nowe zakłady, zamiast odtwarzać te przedwojenne (s. 180).

W przypadku realizacji założeń planu sześcioletniego na ziemiach odzyskanych, często wygórowanych i nieżyciowych, autor przypomniał, że był on sztywny i nie przewidywał preferencji uwzględniających skomplikowaną sytuację na tych ziemiach. Podkreślił, że jego błędne, nierealne założenia i ich literalna realizacja miały wpływ na zahamowanie także w następnych latach rozwoju całego kraju, a zwłaszcza ziem zachodnich i północnych, ze względu na niższy niż na innych obszarach poziom inwestycyjny. Z powodu braku funduszy, maszyn i wykwalifikowanej siły roboczej, podnoszenie gospodarcze tych terenów przebiegało bardzo opornie. Podobnie jak na innych ziemiach, tu także założeń planu nigdy nie zrealizowano, przede wszystkim w kwestiach społecznych, a od 1954 r. też gospodarczych (autor uwypuklił to załamanie, dzieląc analizę realizacji planu na dwa etapy: 1950—1953 i 1954—1955). Mimo prób, zazwyczaj jednak nieudolnych, właśnie około 1954 r. władzom ostatecznie nie udało się skorygować błędnych założeń planu. Dotyczyło to głównie niedorozwoju ilości dóbr spożycia na rzecz dóbr przemysłowych. Życie codzienne społeczeństwa w tym okresie zostało podporządkowane określonym uwarunkowaniom politycznym. Priorytet przemysłu ciężkiego odcisnął się piętnem na życiu społeczeństwa, a jako motto planu można przytoczyć znany dowcip z tego okresu: „wprawdzie masło podróżowało, ale potaniały lokomotywy”. Podsumowując, autor stwierdził, że realizacja planu na ziemiach zachodnich i północnych zakończyła się fiaskiem zarówno w sferze ekonomicznej, jak i społecznej. Nastąpiła niedostateczna integracja gospodarcza z resztą kraju, a strat wynikłych z tego powodu długo nie potrafiono odrobić. Słusznie zaakcentowany został fakt, że w tym okresie do wszystkich sfer życia wkroczyła ideologia. Intensywnie propagowano wzorce radzieckie we wszelkich dziedzinach życia, najczęściej pozostające w sprzeczności z polską mentalnością. W pełni należy się zgodzić z tymi wnioskami autora.

Nie podważając wartości pracy, należy stwierdzić, że w książce Roberta Skobelskiego, opisującej sytuację na ziemiach przyłączonych w okresie realizacji planu sześcioletniego, dominują zagadnienia związane z realizacją założeń gospodarczych w powiązaniu z omówieniem politycznych posunięć ówczesnych władz (m.in. uwypuklona została rola PZPR w kształtowaniu polityki gospodarczej kraju oraz działalność aparatu przemocy i represje wobec społeczeństwa). Omawiając kwestie społeczne (w pracy potraktowane nieco mniej wyraziście niż gospodarcze, należało może szerzej wykorzystać np. publikacje A. Saksona, L. Belzyta czy Z. Romanowa), autor zwrócił uwagę na narastające niezadowolenie mieszkańców tych ziem, powiązane z ciągłym spadkiem stopy życiowej. Była to konsekwencja wyraźnie odczuwalnej przez ludzi panującej tu „upośledzonej sfery socjalnej”, będącej następstwem niskich płac, gorszego zaopatrzenia niż na innych terenach, trudnych warunków mieszkaniowych. Plan sześcioletni na ziemiach przyłączonych realizowany był w niezwykle skomplikowanych warunkach społecznych, potęgowanych antagonizmami narodowościowymi. Potencjał ziem odzyskanych osłabły, bardziej niż na innych terenach zauważalne i długotrwałe, ruchy migracyjne oraz w zasadzie nigdy definitywnie nie rozwiązana do końca sprawa przynależności narodowościowej. Integracji w znacznym stopniu nie sprzyjał też fakt, że ludność napływowa w powiązaniu z rodowitymi mieszkańcami tych ziem stanowiła skomplikowaną mozaikę obyczajowo-

kulturową i narodowościową. Długie lata w odmiennych organizmach państwowych, przy ewidentnych błędach ze strony polskich władz administracyjnych i politycznych, były przyczyną, dla której w społeczeństwie tych terenów długo nie mógł zostać sfinalizowany proces integracji. Ludność na ogół wrogo lub niechętnie przyjmowała posunięcia władz dotyczące kwestii społecznych, zbyt często będące działaniami nieprzemyślanymi, czasem mającymi znamiona improwizacji. Od początku nie potrafiono łągodzić konfliktów wyrastających na tym tle, a zneutralizowała je dopiero nieuchronna przemiana pokoleniowa, niosąca ze sobą procesy integracyjne, choć dotyczące już następnych pokoleń.

Autor, przyjmując omówioną koncepcję pracy, miał do tego pełne prawo. Jest to bardzo wnikliwie i interesująco napisana książka, koncentrująca się na kwestiach gospodarczych (stąd nie należy traktować jej jako próby wszechstronnego opisu sytuacji w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych na ziemiach przyłączonych po wojnie do Polski), poszerzająca i systematyzująca wiedzę na temat realizacji planu sześcioletniego na tych ziemiach. Zapewne inny badacz odmiennie ująłby prezentowane zagadnienie, np. znacznie bardziej uwypukliłby kwestie społeczne, ochronę zdrowia, opiekę społeczną, oświatę, kulturę. Może inaczej zaakcentowałby proporcje między poszczególnymi zagadnieniami. Otwiera to szerokie możliwości dalszych rozważań i analiz. Być może autor podejmie kontynuację badań, których wyniki będą oczekiwane z niecierpliwością.

Ryszard Tomkiewicz